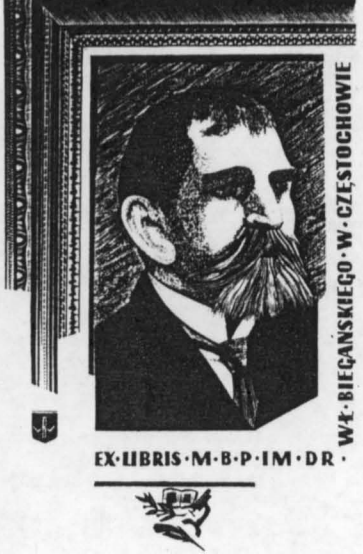

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 239. Środa. dnia 31 Października 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony miejscowym... DĄBROWSKIEGO. Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY:
dla miejscowych: Rocznie ... Półrocznie ... Kwartalnie „ 1.50 Miesięcznie — 50

Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 50, ...zmy „Dziennik-Częstochowa". ...ednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem. ...godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta ...godz. 11-ej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k. Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k, Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Reprezentantem „Dziennika Częstochowskiego" na **Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie** jest
Wacław Badurski
(**Sosnowiec**, hotel „Warszawski").

Gabinet
dla massażu
i gimnastyki leczniczej,
pod kierunk. miejsc. D-rów. przy Instytucie Gimnastyki i Fechtunku **St. KIFFERA**, w Częstochowie. II Aleja № 30. Gimnastyka i fechtunek codziennie od 9 rano do 9 wieczór. Komplety dla Pań, Panów i dzieci,
Filja w Busku. 676—30 3

Zarząd tymczasowy
Częst. Tow. Wzajemn. Kred.
dla przemysłu i handlu
podaje do ogólnej wiadomości, że rozpoczął przyjmowanie zapisów na członków Towarzystwa, oraz wniosków 10 proc. na kapitał obrotowy. — Biuro Zarządu mieści się:
II Aleja dom Lernera № 20,
przy mieszkaniu adwok. W-go Bezego i otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 3 po południu. 956—30-1

Kalendarzyk.

D. 31 Października.

Imiona chrześcijańskie: dziś Symfronjusza jutro **Wszystkich Świętych.**

Imiona słowiańskie: dziś Godzimira, jutro Warcisława.

Wschód słońca g. 6 m. 55 zachód g. 4 m. 32.

Daty historyczne: 1424. Narodziny Władysława Warneńczyka.

Kosynierzy.

W nr. 5 p. t. „Czystość" pojawiła się odezwa związku t. zw. kosynierów galicyjskich.

Zasady tego związku są, według odezwy, następujące:

„Kosynier, zbrojny w silny i sprawny charakter, jest zupełnie wstrzemięźliwy od najszkodliwszych narkotyków, a więc od alkoholu i od tytoniu.

Nigdy nie kłamie. Prowadzi życie czystych obyczajów; dba o hygienę fizyczną i moralną, o sprawność i karność władz swoich fizycznych i duchowych.

Stara się być wysoce etycznym w stosunkach prywatnych i publicznych. Kosynierzy, jako gromada, stoją w sprawach społecznych i politycznych na stanowisku ogólnych interesów ludzkości i całego narodu polskiego, wraz ze współżyjącemi z nim innemi narodowościami, na stanowisku szczerze bezpartyjnem, zachowując wyrozumiałość dla rozmaitych poszczególnych poglądów społecznych, religijnych i politycznych i zwalczając nie klasy, nie partje, nie ludzi, lecz tylko same objawy zła, bez względu na to, gdzieby się takowe przejawiły, przedewszystkiem w sobie samych, w szeregach własnych, w otoczeniu, w narodzie polskim, a prócz tego i w narodach innych.

Zadaniem Kosynierów — wprowadzenie w realną rzeczywistość czystej, etycznej polityki bezpartyjnej, dążącej po zdobycia prawdziwego odrodzenia narodu polskiego i ludzkości, do zdobycia nowych, lepszych form bytu społecznego.

Kosynierzy, to starzy, siermiężni bohaterowie życia codziennego.

Hasło: Miłość! Wolność! Równość!

Miłość istotna, wszystkich ludzi, składających społeczeństwo polskie i ludzkość całą, miłość, wykluczająca czyjabądź krzywdę, wykluczająca zazdrość i nienawiść, miłość podsycająca napięcie dążeń, produkcyjność pracy ofiarnej, dająca szlachetną odwagę płomienną i siłę mistycznego namaszczenia w potrzebie, bohaterskie, proste i bezpośrednie wykonanie dobrego czynu.

Wolność rzeczywista w nieskrępowaniu jakiemibądź więzami złych nałogów wolność rycerzy, dla których niema nic strasznego, nic mogącego zgnębić i do poczucia niewoli i upadku doprowadzić. Jedynym wrogiem, który Kosyniera pozbawić może wolności — jest zło, rodzące się w nim samym, a upadek jest utratą wolności, jest świadectwem niewolniczości. Ale bezustanne zwalczanie tego zła i coraz wyższe podnoszenie się etyczne zapewnia mu szczytną, najwyższą wolność, ciesząc się którą wzrastają Kosynierzy w nowe formy istnienia, w nowy ustrój odrodzonej Polski — wcielają ideał nowej Polski w rzeczywistość bytu.

Równość obowiazków i praw! jako żądanie stawiane dla wszystkich, równe traktowanie wszystkich, usunięcie przywilejów, ucisku i wyzysku, wytworzenie już teraz opinji, że społeczeństwo klasyfikować należy nie podług klas wysokiego lub nizkiego stanowiska, podłostek, lecz podług podniosłości charakterów.

Cześć oddawać tylko szczytnym charakterom, choćby bluzą lub sukmaną odzianym, takie bowiem charaktery stoją najwyżej w prawdziwej, etycznej hierarchii społeczeństwa.

Wzgarda—dla niskich, nikczemnych charakterów, jako dla najniższych mętów społecznych, chociażby szumne tytuły nosiły.

W takiem uzbrojeniu duchowem, idą Kosynierzy „w święte boje", a przyświeca im gwiazda pewności zwycięstwa. Idą—wiedząc, że droga ich leży na linii kierunkowej historji, wiedząc że nie błądzą, ponieważ

„Nigdy rab, w żądzy łańcuchach,
Cudotwórczych nie miał sił...
— Polska wstanie na tych duchach,
Co odnowią krew jej żył".

Kosynierzy rzucają rękawicę wszystkim polakim partjom politycznym swoim okrzykiem bojowym: „Polska będzie moralną, albo jej wcale nie będzie!"

Ze straży ogniowej.

Na onegdajszem zebraniu ogólnem ujawniła się jaskrawo obojętność obywateli tutejszych względem instytucj straży ogniowej ochotniczej w Częstochowie. Oprócz kilku osób, które stale interesują się sprawami straży, nie widzieliśmy żadnej nowej osoby.

A nietylko ogólne zebranie zaświadczyło o braku owego zainteresowania. Zajrzyjmy do sprawozdania, Otóż w r.z. Towarzystwo straży miało zaledwie 56 członków rzeczywistych, t.j. takich, którzy opłacają składkę, natomiast czynną była przy 49 pożarach, a pomoc tę niosło 180 członków czynnych, czyli strażaków, głównie z pośród robotników zrekrutowanych.

Dziwne zaiste, że bezpieczeństwo swych domów, mieszkań, sklepów i składów burżuazja nasza składa tylko na barki proletarjatu, który wzamian za swą dobrą wolę, nie znajduje nawet tego zadowolenia, oby na ogólnem zebraniu podziękowali mu ci, w których obronie działa.

Mizernie też przedstawia się rachunek dochodów i wydatków straży. W roku zeszłym miało Towarzystwo ze składek członkowskich rb. 294 (czyż to nie wstyd dla Częstochowy!), z opłaty za dyżury na widowiskach rb. 63, z wynagrodzeń Tow. wzajemnych ubezpieczeń rb. 414 kop. 40 (!), za oczyszczanie kominów rb. 141 k. 80 (wielu właścicieli domów nie zapłaciło straży należności za ową czynność!), z zapomogi kasy miejskiej rb. 306 k. 51 51, z ofiar dobrowolnych rb. 194 k. 50, z innych źródeł rb. 152 k. 27—czyli razem rb. 1567 kop. 48. Jestto cyfra, która bez komentarzy ośmiesza mieszczaństwo częstochowskie.

Dla ścisłości podajemy, że w tymże roku zeszłym straż miała wydatków rb. 2,454 k. 72, czyli zmuszona była pożyczyć pieniędzy na pokrycie deficytu. Tym, który przyszedł straży z pomocą materjalną był jeden obywatel, a jest nim p. Henryk Markusfeld.

Na ogólnem zebraniu onegdaj dowiedzieliśmy się z ust p. Markusa Gradsteina, że magistrat poczynił starania, aby straż ogniowa otrzymywała zasiłek z kasy miejskiej w kwocie 3,000 rb. rocznie, oraz że od Tow. wzajemnych ubezpieczeń wytargowano 1,000 rb. zapomogi rocznej.

Obie te sumy, tworząc 4,000 rb., będą w przyszłości podstawą materjalną straży, ale to nie dość. Zapomogę cało winno dać Tow. kredytowe miejskie i prywatne Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

Wtedy dopiero możnaby mówić o odpowiednim zaopatrzeniu straży w narzędzia ratunkowe, które dzisiaj pozostawiają bardzo wiele do życzenia, albo wprost nie odpowiadają zadaniu.

Gruntowna reforma straży zależy też od zapisywania się na jej członków czynnych właścicieli domów, kupców i przedsiębiorców, słowem tych wszystkich, którzy bezpośrednio zainteresowani są w tem, aby w razie pożaru straż niosła dzielną ratunek.

Z pism i gazet.

W ostatnim zeszycie „Świata" feljetonista tego pisma pisze o Warszawie;

...„Przedziwna jesień polska, słoneczna, woni rozkosznych pełna i „bajecznie kolorowa", przyniosła Warszawie ukojenie. I nie zatruwając sobie upragnionego wytchnienia zwątpieniem, zali owo upokojenie długo potrwa, Warszawa wzięła się do pracy, wyległa na ulice, jęła zapełniać sale teatralne. Każdy dzień śle wiadomość o nowych usiłowaniach na polu szkolnictwa. Macierz roztacza coraz szersze kręgi. Znikają uprzedzenia, wywołane kwasami stronniczymi Wszystko jedno, pod jakim sztandarem, byle nieść światło we wszystkie zakątki! Organizją się wykłady dla wszystkich sfer społecznych. Wspomnieć należy o kursach historyczno-literackich dla kobiet, które urządza pani Natalja Nagórna przy pomocy całego sztabu profesorskiego. Zaczyna się mówić o literaturze i sztuce, Żeromski drukuje nową powieść w „Ludzkości", Reymont kończy — w Paryżu—czwartą część „Chłopów", „Kurjer Warszawski" ma niebawem rozpocząć druk dawno oczekiwanej powieści Zapolskiej, mającej być dalszym ciągiem „Sezonowej miłości". Dla „Kurjera" również wykończa nową powieść

Bazar Krajowy w Krakowie,
Główny Rynek Nr. 28.
Poleca na sezon jesienny i zimowy

Poleca na obecny sezon jesienny i zimowy
po cenach fabrycznych stałych: (wyroby galicyjskie), Wielki wybór kilimów, makat buczackich, portjer ręcznie haftowanych i serwet wełnianych.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom własny. 363
Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Konar. Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych krząta się koło urządzenia „Salonu jesiennego"; cieu tej Wystawy, wspaniały tryptyk Malczewskiego, już nadszedł do Warszawy. Komitet „Zachęty", któremu przewodniczy p. Juliusz Herman, planuje rozszerzenie działalności artystycznej na prowincję. Filharmonja rozpoczęła sezon koncertowy.

„BIAŁY ORZEŁ."

Pod powyższym tytułem czytamy w „Birż. Wied." co następuje:

W tych dniach pojawiła się w pismach wiadomość agencji petersburskiej o powitaniu w Opatówku biskupa kaliskiego, ks. Zdzitowieckiego. W wiadomości tej znajdują się szczegóły, od których „gorzkie łzy do oczu się cisną" prawdziwemu rosjaninowi. Pokazuje się, że nietylko jeźdźcy w straży honorowej biskupa mieli konfederatki malinowe i wstęgi o barwach narodowych, ale, o zgrozo, biskupa witano procesją z chorągwiami, a na jednej z nich był orzeł biały.

To właśnie najbardziej zasmuciło korespondenta agencji, który ułożył swą korespondencję w odpowiednim tonie, poczem „Now. Wr." rzuciło się ze szczególną zapalczywością na białego orła, a za tą gazetą inne pisma.

Gdyby pp. piszący z obozu „prawdziwych rosjan" zajrzeli już nie do „zbioru praw" — bo to zbyt ciężka dla nich literatura — ale do encyklopedji Brockhausa, w ostateczności zaś gdyby zechcieli sobie zadać trud przyjrzenia się dokładnie niezbyt wytartemu srebrnemu rublowi, to dokonaliby następującego „odkrycia".

Otóż na skrzydłach orła dwugłowego znajduje się ośm prostokątów, a w środku na piersiach dziewiąty, większych rozmiarów. W prostokątach tych są herby składowych części państwa rosyjskiego. W środku herb Moskwy Jerzy Zwycięzca, gryf czy jakieś inne zwierzę heraldyczne, na skrzydłach zaś lew finlandzki, szabla astrachańska i t. d. Na prawem skrzydle znajduje się tam i orzeł biały.

Dawniej mieścił się w środku orła dwugłowego, ale po roku 1831 ym przeniesiono go na prawe skrzydło. Zastąpił go Jerzy Zwycięzca. Kto obwinia polaków, że noszące chorągwie z białym orłem występują nieprzyjaźnie przeciw państwu, ten obwinia o to samo i mieszkańców Moskwy, obnoszących chorągwie z herbem Zwycięzcą."

W dalszym ciągu „Birż. Wied." przytaczają historję herbu polskiego, utworzonego za Aleksandra I i nigdy dotychczas nie zmienionego i nie zniesionego.

List p. Nowodworskiego.

P. Fr. Nowodworski ogłosił list następujący:

Z powodu umieszczonego telegramu „Agencji petersburskiej" o rzekomej rozmowie p. Guczkowa z Kołem polskiem, w sprawie wspólnej z rosyjskiem stronnictwem październikowców działalności przy wyborach i gotowości jakoby polaków do ustępstw w sprawie autonomji, śpieszę, jako jeden z byłych członków b. Koła polskiego w I izbie państwowej rosyjskiej oświadczyć, że Koło to ani zbiorowo, ani przez oddzielnych swoich członków nietylko żadnych rokowań, lecz wogóle żadnych rozmów z p. Guczkowem nie wiodło.

Zbyteczną jest rzeczą tłómaczyć, że ze sfer b. Koła polskiego nigdy zresztą i nigdzie nie wyszły i nie mogłyby wyjść oświadczenia o gotowości do ustępstw w sprawie autonomji i o związanej jakoby z autonomją groźbie anarchji.

Podobny pogląd, będący oczywistym politycznym nonsensem, znajduje aż nazbyt dosadne zaprzeczenie i w całem zachowaniu się b. Koła polskiego (które przy każdej sposobności zaznaczało, że sprawy naszego kraju tylko przy autonomji należycie załatwione być mogą) i we wszystkich odezwach i programach, pochodzących od tej organizacji wyborczej, z której ramienia wyszli byli wszyscy nasi posłowie do I-ej izby poselskiej w Petersburgu.

„Pierwszym i naczelnym punktem programu, obowiązującego dla wszystkich kandydatów poselskich narodowych, jest autonomja Królestwa Polskiego, z sejmem w Warszawie, jako władzą prawodawczą kraju we wszystkich jego sprawach wewnętrznych, i z władzami wykonawczemi, wychodzącemi z łona naszego społeczeństwa, a przed tym sejmem odpowiedzialnemi. Wywalczenie ustroju autonomicznego Królestwa musi być pierwszym i głównym celem przedstawicielstwa polskiego w tej izbie, którą w sprawach wewnętrznych naszego kraju uważamy za niekompetentną" — głosiła pierwsza odezwa wyborcza.

„Dążenia narodowe i polityczne naszego społeczeństwa zlewają się dziś w jednym ogólnym postulacie — autonomji Królestwa Polskiego. Najliberalniejsza konstytucja centralistyczna, pozbawiająca nas samoistnego życia politycznego i możności stanowienia praw dla siebie, tworzyłaby ucisk nietylko narodowy, ale i polityczny" — pisano w innych wskazaniach.

„Za najważniejszą podstawę i konieczny warunek zdrowej organizacji naszego życia narodowego uważamy ustrój autonomiczny, oparty na powszechnym udziale warstw ludowych w ustawodawstwie, na przedstawicielstwie, z ich łona wyrodzącem" — głosiła odezwa, wydana w maju, podpisana, między innemi, przez 29 posłów z Koła Polskiego.

Zestawiam te cytaty nie dlatego, iżby były one potrzebne dla poparcia zasadności mojego oświadczenia z b. Koła polskiego nie wyszły i wyjść nie mogły dążenia i pogląd, podane jakoby przez p. Guczkowa. Gwoli temu celowi takie dowody byłyby zbyteczne. Wystarczyłby samo oświadczenie. Chodziło mi jednak o to, aby przez powyższe, bodaj dorywczo zestawione cytaty uwydatnić całą bałamutność [illegible]ki, zawartej w telegramie „Ajencji", i całą bezmyślność lub złą wiarę wysnuwanych z owej plotki wniosków.

*** Onegdaj odbyło się w Warszawie wyprowadzenie z mieszkania na dworcu kolei wiedeńskiej zwłok ś. p. Włodzimierza Spasowicza.

Nad trumną, którą złożono na t. zw. rampie umarłych, wobec bardzo licznie zgromadzonych przyjaciół zmarłego, przemawiali, czcząc zasługi zmarłego, następujący mówcy: prof. Tadeusz Korzon, imieniem krakowskiej Akademi umiejętności, adw. przys. Adolf Suligowski, literat Wiktor Gomulicki, dr. fil. Merjan Massonius, ostatni zaś przemawiał adw. przys. Aleksander Lednicki z Moskwy.

Zwłoki przewieziono do Lemiaszówki w pow. winnickim, własności Spasowiczów.

Ś. p. Włodzimierz Spasowicz, o którego narodowość spór prowadzono od dość dawna, zdecydował ostatecznie przynależność swą do narodu naszego testamentem, w którym poczynił następujące zapisy na cele publiczne:

100.000 rb. na rzecz akad-mii umiejętności w Krakowie;

10.000 rb. na fundusz wsparć dla wychowańców wyższych zakładów naukowych w Petersburgu przy rzymsko-katolickiem Towarzystwie dobroczynności przy kościele św. Katarzyny;

5.000 rb. na kasę imienia Mianowskiego w Warszawie;

5.000 rb. do dyspozycji rady obrończej petersburskiego okręgu sądowego (której Spasowicz był przez lat wiele członkiem i prezesem —ogółem 120,000 rb.

NOWINY.

Częstochowa.

Od wczorajszego rana wzmocnione patrole wojskowe zaczęły krążyć po mieście, ale nic nie znamionowało, aby w Częstochowie dzień wczorajszy miał się wyróżnić czemkolwiek od powszednich. Fabryki zaczęły zwoływać do pracy, robotnicy przybyli do fabryk—dzień przeszedł przy zwykłych zajęciach.

Wczoraj był dzień targowy, więc gwarniej było w mieście.

Od rana zaczęły się pojawiać flagi na domach, tak, że około godziny 10-ej wśródmieściu wszystkie domy ozdobione zostały flagami.

W mieście panował spokój niczem niezmącony; pierwszą rocznicę znamiennego faktu dziejowego obchodziła Częstochowa milczeniem.

Wieczorem właściciele domów uilluminowali chodniki, na środku Nowego rynku rozlano naftę i podpalono, ale był to jedyny wybryk...

Wogóle zaś panowała cisza, której wprost czuć było—nikt zakłócać nie pragnął i nie pożądał...

Częstochowa w ciągu ostatniego roku doświadczyła wiele, zresztą „wzmianka", rozlepiona w sobotę na słupach ogłoszeniowych, wyraźnie wskazała formę, jak mieszkańcy mają dzień 30 października przepędzić.

Siedzieli więc w domu, rozpamętując, co przeżywali akurat przed rokiem...

Grało w tedy w duszach...

Dziś...

Na Jasną Górę. Wczoraj przybyła kompanja z Siadczy, z gub. kieleckiej, w liczbie 180 osób.

Otwarcie sali zajęć dla biednych chłopców. Otrzymaliśmy co następuje: „Podaję do ogólnej wiadomości iż w dniu 3 listopada o godz. 10-ej i pół w kościele św. Zygmunta odprawione będzie uroczyste nabożeństwo na intencję sierot przyjętych do przytułku, po którem nastąpi poświęcenie i otwarcie sali zajęć w lokalu W-go p. Tomczyka ulica Mikołajewska № 2.

Wszystkich życzliwych i interesujących się tą instytucją zapraszam na tę uroczystość".

Ks. Stanisław Kowalski.

Macierz szkolna. Koło P. M. S., zalegalizowane w Działoszynie na zebraniu zarządu utworzyło dwie sekcje: szkolną do prowadzenia kursów wieczorowych dla analfabetów i biblioteczną dla czytelni.

W dzień Wszystkich św. po nabożeństwie ma się odbyć poświęcenie lokalu wybranego na pomieszczenie tych dwóch przybytków.

Czytelnia będzie zaraz otwarta i rozporządzać będzie prócz. książek i pism bieżących, ofiarowonych do jej użytku do Nowego roku, następującemi: „Dziennik Częstochowski" 1 egz. „Głos ludu" 1 egz. „Gazeta kaliska" 1 egz. „Zorza" 1 egz. „Gazeta świąteczna" 2 egz. „Naród" 1 egz. „Rola" 1 egz. „Sztandar" 1 egz. „Dzwon polski" 2 egz. „Poradnik gospodarski" 1 egz. „Dzwonek częstochowski" 1 egz.

Kursa dla analfabetów otwarte będą w d. 5 listopada i lekcje będą udzielane trzy razy tygodniowo, przez osoby mające prawo nauczania: pp: Walerego Karwasińskiego, Władysława Jędrzejewskiego i ks. Antoniego Snawadzkiego.

Czytelnia otwarta będzie codziennie od godziny 7-ej do 9-ej wieczór a nauka czytania i pisania od 6-ej do 7-ej.

Tymczasem zainteresowanie jest znaczne i mamy nadzieję, że wytrwałość temu dopisze, bo potrzebę nauki ogromnie wszyscy odczuwają.

Sekcje kolejno przez swych członków wypełniać mają swoje obowiązki.

Słuszna skarga. Otrzymaliśmy list następujący:

Trudno powstrzymać się od oburzenia, jakie wywołuje opieszałość i niedbalstwo drogi Herbskiej w stosunku do podróżnych.

W dniu 29 b. m. grono osób wyjechało pociągiem o godzinie 1-ej w południe, celem udania się za interesami bądź to w celach leczniczych za granicę, poza Herby. Pociąg ten, podług najbliższego rozkładu jazdy, ma właściwe i wygodne połączenie z pociągiem zagranicznym, przybywającym do Lublińca około godziny 3-ej po południu.

Po załatwieniu formalności ligitymacyjnych, co ma miejsce po drugim dzwonku, siedzieliśmy w wagonach zamknięci na klucz w oczekiwaniu odjazdu. Po czterdziestu minutowem oczekiwaniu daje się słyszeć 3-ci dzwonek i nareszcie pociąg rusza. Przyjechawszy do pruskich Herbów dowiadujemy się, że pociąg, na który powinniśmy byli zdążyć odszedł kilkanaście minut temu a następny odchodzi dopiero o godzinie 5 m. 15 po południu!

Nie jestem w możności opisać zupełnie słusznego oburzenia podróżnych z tego powodu, lecz uważam za właściwe napiętnować publicznie karygodne niedbalstwo drogi Herbskiej, nie wchodząc w to, co rzeczywiście było przyczyną opóźnienia się pociągu i czy czas od przyjścia pociągu z Częstochowy do odejścia tegoż za granicę wystarcza na załatwienie wszystkich formalności, ponieważ leży to na kompatencji zarządu drogi, za to uważam za właściwe służyć dobrą radą osobom w tej kwestji zainteresowanym przypatrzeć się i nauczyć punktualności i umiejętności zrozumienia przysłowia „czas to pieniądz" przez sąsiadów niemców.

Dla dokładniejszego wyjaśnienia położenia podróżnych w tych warunkach nadmieniam, że dawniejsze przejście granicy, przez łańcuch, jest zamknięte dla wszelkiego ruchu od godz. 1 do 3 po południu—przedostanie się więc za granicę w tej porze możliwe jest tylko koleją".

Zetes.

Rabunek. Onegdaj powrócił z Dalekiego Wschodu do domu jakiś żołnierz, który na stacji Częstochowa oczekiwał na pociąg. W

czasie wyczekiwania podeszło do niego paru żydów i odebrało mu jedyne pięć rubli. Obecna na stacji publiczność drobnemi składkami udzieliła zapomogi żołnierzowi.

Pożar. Onegdaj o godz. 7 wiecz. w osadzie Mstów w zabudowaniach p. Antoniego Gliweckiego spaliła się stodoła. Straty wynoszą przeszło 600 rubli.

W **Myszkowie** na stacji towarowej trzech bandytów zrabowało 2,464 rb. 54 k. Szczegóły jutro.

Sosnowiec.

W sprawie wyborów. Magistrat sosnowiecki otrzymał od gubernatora piotrkowskiego rozporządzenie, ażeby natychmiast przystąpił do sporządzenia listy prawyborców Sosnowca do I Dumy państwowej.

Z tej racji stosownie do instrukcji zatwierdzonej przez ministra spraw wewnętrznych d. 17 t. b., będą przyjmowane od osób zajmujących na swoje imię oddzielne mieszkanie, nie mniej jak rok i nie opłacających podatku mieszkaniowego, codziennie deklaracje od g. 11—2 po poł. i od 5—8 wieczorem, nie wyjmując świąt.

Deklaracje powinny być podane w przeciągu trzech tygodni, licząc od daty ogłoszenia zamieszczonego w dzienniku gubernialnym t. j. od dnia 26/x włącznie.

Po upływie tego terminu nikt na liście zapisanym być nie może.

Nazwiska osób które były zapisane w liście prawyborców do I Dumy państwowej, tymczasem zamieści magistrat, do obecnie nowoutworzonej listy, bez specjalnej z ich strony deklaracji.

Tej treści ogłoszenia będą rozlepione w tych dniach do publicznej wiadomości.

Całą pracą odnoszącą się do sporządzenia list prawyborców do drugiej Dumy państwowej, na mocy objaśniającego cyrkularza gubernatora piotrkowskiego, przyjmuje obecnie sam magistrat, bez udziału komisji, jak to miało miejsce przy wyborach do pierwszej Dumy państwowej.

Wobec tego magistrat miasta Sosnowca, biorąc pod uwagę:

1) że miasto Sosnowiec rozpościera się na przestrzeni 14 wiorst i składa się z prócz właściwego miasta z 8 oddziel. przedmieść (Stary Sosnowiec, Pogoń i Sielce), skąd do magistratu dość daleko. 2) że lokal magistracki jest zbyt ciasny dla ułatwienia jednego biura, wreszcie 3) że oczekiwać należy znacznie większego udziału w prawyborach ze względu na zarzucenie bojkotu w wyborów—

przesłał do rządu gubernialnego prośbę o zmianę w 3 wyżej wymienionych przedmieściach biur pomienionych dla przyjęcia deklaracji.

Biura pomocnicze będą obsadzone przez urzędników magistratu, którzy codziennie zebrany materjał złożą w biurze centralnym w mieście miejscowości.

Po otrzymaniu odpowiedzi, projekt będzie zakomunikowany publiczności przez osobne ogłoszenia. Obecnie zaś osoby, które życzą sobie być zapisane do listy prawyborców, mogą się zgłaszać tylko do magistratu.

Piotrków

Piszą do nas dnia 30 października.

W dniu 28 października odbyło się uroczyste otwarcie nowozałożonego zgromadzenia rzemieślników piotrkowskich, które obrało sobie za stałą siedzibę salę koncertową w hotelu Litewskim. Zgromadzenie to, mające obszerny program, założone zostało w celu zrzeszenia się tutejszych rzemieślników, na których dobro zaznaczyć wypada ujawnioną w ostatnich latach ruchliwość w sprawach społecznych. Między innemi przyczynili się oni do założenia Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Towarzystwo Pożyczkowo—Oszczędnościowego dla rzemieślników i przemysłowców, szkoły rzemieślniczo—handlowej męzkiej i otwartej przed dwoma tygodniami szkoły handlowej żeńskiej. Zrzeszenie się zatem takich ludzi dobrej woli było pożądanem.

Na otwarcie przybyło z górą 200 osób, po przemówieniach niektórych członków, wysłuchano pogadanki dr. Kiersnowskiego, a następnie spędzili resztę wieczoru na wspólnej wymianie zdań w bieżących sprawach społecznych.

Wybrany zarząd składają panowie: Kamil Rudowski — prezes, Hipolit Olszewski — wice—prezes, Karol Konopacki — sekretarz i Antoni Strzelczyk — skarbnik.

W lokalu odbywać się będą codziennie zebrania członków, życzących sobie przeczytać gazety, których postanowiono dużą ilość zaprenumerować.

W ubiegłą niedzielę około 350 osób zgnało dyrektora miejscowego gimnazjum polskiego inżyniera Jacobsohna, który wyjeżdża na stanowisko do Ząbkowic.

Dziś w jednym z domów przy ulicy Bykowskiej wywieszono w oknie Czerwony Sztandar. Policja sztandar skonfiskowała i lokatorów mieszkania aresztowała.

Egew.

Z różnych stron.

— **Uchwały partyjne.** Piszą z Łodzi:

W sprawie wzajemnych sporów wśród robotników fabrycznych odbyła się w sobotę narada ze współudziałem przedstawicieli partji S. D. P. P. S. i N. D. Po 6 godzinnych dyskusjach — uchwalono 1) Przyjąć z powrotem do pracy wszystkich endeków, usuniętych z fabryk przez stronników przeciwnych partji; 2) sprawy przyjęcia lub usunięcia robotników z danej fabryki skutkiem należenia do tej lub owej partji rozstrzyga jedynie fabrykant lub zarząd fabryki; 3) koszt utrzymania rodzin 14 robotników fabryki Kestenberga, uwięzionych w więzieniu, ponoszą aż do czasu ich uwolnienia, partje przeciwne przekonaniom uwięzionych i 4) partje podają sobie ręce i dają słowo, że zaniechają raz na zawsze walk partyjnych i że zobowiążą swych przedstawicieli do niewygłaszania w fabrykach mów podburzających do podobnych jak dotąd walk.

Na zakończenie uchwalono jeszcze polecić przedstawicielom partji rozwinięcie jaknajenergiczniejszej działalności w kierunku zażegnania wynikających starć w fabrykach.

— **Morderstwo w bóżnicy.** Z Łęczny donoszą do „Ziemi Lubelskiej". W ubiegłą sobotę o godzinie 7-ej wieczorem do bóżnicy wpadł mieszkaniec tamtejszy, Szyja Zongielberg, w wieku lat 40, i wystrzałami z rewolweru położył trupem na miejscu 2-ch modlących się żydów, 2-ch zaś ciężko ranił. Zabójcę ujęto.

— **Zesłańcy.** Czytamy w gazecie „Oko": Z ogólnej liczby 1,850 osób, które zesłane zostały do gubernii archangielskiej, znajduje się tam obecnie tylko 1,000 osób. Pozostali zesłańcy bądź uciekli (400), bądź wyjechali za pozwoleniem zagranicę (około 100), bądź też cofnięto ich z zesłania. W gub. wołogodzkiej wobec 1,600 zesłańców na papierze, w rzeczywistości znajduje się ich tylko 800.

Telegramy.

PETERSBURG, 30 TAP. Według otrzymanych doniesień z Bielgorodu. Wiłkowyszek Wiaźmy, Wiszniewa, Odesy, Ufy i wielu innych miast pobór wojskowy odbywa się wzorowym porządku. Procent tych, którzy nie stawili się nie przewyższa normy zwykłej. W wielu miejscowościach popisowi stawili się w komplecie.

PETERSBURG, 30 TAP. Z rozporządzenia dyrektora Akademii wojskowo medycznej, prelekcje w Akademii chwilowo zostają zawieszone. Wstęp do akademii otwarty tylko dla osób egzaminujących.

BERLIN 30 TAP. Według otrzymanych przez korespondenta Agencji Petersburskiej doniesień ze źródeł niemieckich, wizyta Izwolskiego w Berlinie oczekiwaną była przez rządowe sfery niemieckie. Pomiędzy Rosją a Niemcami nie było potrzeby przeprowadzania narad dyplomatycznych, ze względu na dobre stosunki wzajemne, jednakże cesarz Niemiecki potrafił na wczorajszej audencji o kwestję polityczne. Rozmowa Izwolskiego z Bülowem, o którym donosiliśmy odbył się w obecności posła niemieckiego, Schöna. Pobyt Izwolskiego w Berlinie sprawił w politycznych kołach niemieckich bardzo korzystne wrażenie.

30 października.

WIEDEN 30 TAP. „Wiener Tageblatt" wypowiada pewne zapatrywania z powodu rocznicy 30 października na obecną sytuację w Rosji. Między innemi pisze:

„Większość rosyjskich organizacji bojowych, działających z pobudek politycznych przed otwarciem Dumy weszła obecnie na drogę ochydnych zbrodni".

Dziennik czyni zarzuty nie partjom, a sprawcom zbrodni, jednakże—pisze—fakt pozostaje faktem.

Partje jeszcze wczoraj posiadające wyraźne cele polityczne, obecnie stały się literalnie zbrodniczemi. Dlatego też nie powinny oczekiwać od rządu amnestji, gdyż nie sposób odróżnić wśród rewolucjonistów białe owce od czarnych.

Co się zaś tyczy utrzymania gwarancji praw konstytucyjnych, to jeszcze nie nadszedł czas ogłoszenia praw gwarantujących nietykalność osobistą i wolność obywatelską.

PETERSBURG, 30 TAP. Otrzymano z różnych miejscowości doniesienia, że dzień 30 października przeszedł spokojnie. Porządek nigdzie nie był zakłócony.

Sąd polowy.

LIPOWIEC, 30 TAP. Straceni dziś zostali skazani na śmierć za zbrojny napad, celem rabunku, zbiegły katorżnik Dubowyj i trzej recydywiści — złodzieje: Niegoda, Bosembruch i Glibocki.

Ulegalizowanie sekty marjawitów.

PETERSBURG, 30 TAP. Ministerjum spraw wewnętrznych uznało za niezbędne uregulować stosunki między marjawitami a prawowiernymi katolikami, przez ulegalizowanie sekty marjawitów i nadanie jej praw wszystkich innych sekt i wyznań tolerowanych przez państwo.

Sekta religijna marjawitów uznawaną będzie jako sekta dozwolona, wolno jej będzie tworzyć swe parafie kościelne, wyznawać bez przeszkód swe wyznania, spełniać obrządki kościelne, odbywać nabożeństwa w kościołach i domach modlitwy oraz wybierać i utrzymywać na koszt własny osoby ze stanu kapłańskiego.

Prowadzenie ksiąg metrycznych i wydawanie księżom—marjawitom książeczek paszportowych stanowić będzie obowiązek władzy cywilnej.

Kryzys mięsny.

KOLONIA, 30 TAP. „Köln. Ztg", omawiając kryzys mięsny, domaga się otwarcia granicy rosyjskiej i austrjackiej dla dowozu bydła. Gazeta w ostrych wyrażeniach żąda dymisji ministra rolnictwa Podbielskiego, oskarżając rząd cały. Artykuł wywołał sensację.

Walka o język polski.

Piszą z Poznańskiego:

W Będlewie nauczyciele za opór przeciwko niemieckiej nauce religii zatrzymali dzieci polskie w szkole, przyczem niektórym z nich wymierzone chłostę. Wracający od pracy w polu rodzice, słysząc płacz dzieci, wstargnęli do szkoły i gdyby nie interwencja wójta byłoby przyszło do gwałtownego starcia. Na wezwanie wójta, nauczyciele uwolnili dzieci z aresztu.

Z obawy przed „rewolucją polską" sprowadzono następnie do wsi komisarza i dwóch żandarmów. Później przybył landrat w towarzystwie jeszcze kilku żandarmów i policjantów. Stała się teraz rzecz niebywała. Otóż p. landrat, przekonawszy się, że rodzice są do najwyższego stopnia oburzeni, usiłował umysły uśmierzyć i w tym celu zwołał wszystkich mieszkańców wsi na wiec do budynku szkolnego. Nie długo trwało, a klasy szczelnie zapełniły się ojcami i matkami. Te matki, które nie mogły się dociskać do wnętrza, wołały do mężów: Jeżeli się zgodzicie na niemiecką religię, oczy wam wydrapiemy!

Gdy w szkole się uciszyło, zabrał głos p. landrat i zaczął zebranym przekładać, że teraz dzieci muszą się uczyć religii po niemiecku.

Na te słowa jakby z bicza trzasł, zebrani poczęli wołać: „Nie pozwolimy! Nie chcemy! Nigdy na to nie przystaniemy!"

Słysząc to pan landrat, przyobiecał, że nauka religii będzie nadal udzielana w języku polskim jak dotychczas, a tylko pacierz będzie niemiecki. Lecz i ta propozycja spotkała się z głośnym protestem i długo musiał pan landrat uspakajać, zanim się zebrani uciszyli.

Na tem się skończył wiec polski w Będlewie. Teraz podobno w szkole będlewskiej nauka religii zupełnie wstrzymana. Budynek szkolny zdemolowany, szyby i okna powybijane. Nikt nie wie, kto to zrobił.

BERLIN 30 TAP. „Nord deutsche Allgemeine Zeitung" z powodu strajku w szkołach polskich pisze:

Polscy posłowie w Reichstagu, Grabski i hr. Mielżyński telegraficznie prosili ministra wyznań w imieniu rodziców polskich o wybawienie ich dzieci od kary, gdyż karanie dzieci nie zgadza się z dążeniem cywilizacji współczesnej i z ideami humanitaryzmu. Na to minister wyznań dał odpowiedź odmowną oświadczywszy, że nie kary nie zgodne są z kulturą, a pobłażanie dzieci przez rodziców do nieposłuszeństwa władzy szkolnej.

Dotychczasowy stan wydatków szkolnych utrzymany będzie nadal przy pomocy wszystkich środków tolerowanych przez prawo".

Dziennik dodaje od siebie:

„Rząd ma zamiar stanowczo dowieść ludności polskiej, że ludowa szkoła niemiecka nie znajduje się w rękach fanatycznych agitatorów i że sprawy polityki szkolnej rozstrzygane być muszą w duchu polityki państwowej".

2)

Ślepi patrzą...

Z bułgarskiego.

Gdyby miał wzrok, toby poszybował hen, jak orzeł, aby zobaczyć, jak wygląda świat nowy.

— Już to teraz trzebaby mi oczów!—myślał on sobie z goryczą.

Widzieć swobodną Bułgarję, było to jego nieodstępną myślą. Ta myśl zasłaniała mu wszystkie inne; szum otaczającego życia zostawał go obojętnym, bez brania w nim udziału —wszystko w tem było tak mało znoczącem, tak nikczemnem i tak zwykłem! Lękał się umrzeć, zanimby zrozumiał, co to jest „bułgarskie“, a jeszcze więcej, stracić rozum ze starości, zanimby poznał to coś cudownego...

* * *

Jednego razu—w piątym roku po oswobodzeniu—rozniosła się wieść po wsi, że ma przybyć, kto tam wie, dlaczego, naczelnik powiatu (okolji).

Poruszyła się wioska tą wieścią.

Silniej zabiło wtedy i biedne serce dziadzi Joco, rozbujała się jego dusza, od słodko falującego wzruszenia, dotychczas niedoświadczonego. Teraz to prawdziwie, on już zobaczy „bułgarskie“! A mianowicie zobaczy owego naczelnika!

Rozpływał się, aby pojąć, co to za wielki człowiek. Więcej znający się wieśniacy, powiedzieli mu, że naczelnik jest jakby kajmakan, jakby pasza.

— Ale bułgarski, pasza?—pyta on zadyszany od wzruszenia.

— Bułgarski, jakiżby? — odpowiedzieli mu.

— Czy to nasz? Bułgar? zapytuje znowu zdziwiony.

— Chciałbyś, żeby on był turkiem, dziadziu Joco — odpowiadają mu z współczuciem wieśniacy, którzy oddawna już widzieli i naczelników powiatowych i innych większych ludzi we Wracy, bo nikt z nich nie był jeszcze w Sofji.

Lecz dziadzio Joco nie zadawalnia się tą odpowiedzią, on zapytuje się, jak naczelnik jest ubrany; jak chodzi, czy nosi szablę? Odpowiadają mu:

— Tak, szablę nosi.

A on wzdycha z radości.

— Zobaczę go, jak przyjdzie—myśli jego stara, trzęsąca się głowa.

* * *

Przybył naczelnik i zatrzymał się u Denków.

Chata Denka—była niejako najprzyzwoitsza w wiosce—z piąterkiem, obmazana gliną, z okienkami, z których jedno miało nawet szyby, z wązkiemi schodkami na zewnątrz, była przeznaczoną przez wieś do przyjęcia wielkiego gościa.

Podążył i dziadzio Joco, ku chacie Denka, zapukał kijem w plecione wrota i zawołał:

— Denko, czy tutaj jest gość?

Denko, zobaczywszy go, zachmurzył się.

— Tutaj jest, dziadziu Joco. W jakim celu przychodzisz? Naczelnik jest zmęczony, daj mu spokój teraz.

— Ależ powiedz mu, aby wyszedł na chwilkę!—mówi starzec i stuka kijem po podwórzu, idąc ku schodom, wiodącym na górkę.

— Dlaczegoś taki uparty? Dla kogo i na co szukasz naczelnika? — pyta gospodarz.

— Dla nikogo, dla siebie samego, ot tak... Powiedz mu, że dziadzio Joco, niewidomy, chce go widzieć.

— Widzieć go? — uśmiecha się gorzko Denko i mówi—zobaczysz go tak, jak zobaczysz swoją gębę w studni.

Lecz starzec napiera się. Puka już po pierwszym stopniu schodków swoim kijem. A stara jego głowa się trzesie.

Gospodarz poszedł do naczelnika, aby go zawiadomić, że pewien zdziecinniały i ociemniały starzec poszukuje go.

— W jakim interesie?—pyta naczelnik.— Żeby mnie zobaczyć? Niewidomy powiadasz?

— Niewidomy od pięciu, sześciu lat.

(D. c. n.)

Oddział Techniczny
T-stwa „PROWODNIK“
Sosnowiec. Telefonu № 202.
Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM“
Oddział w Sosnowcu,
TELEFON № 202.
Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

JAN JOKS KATOWICE,
ul. Jana.
Skład towarów bławatnych, jedwabi i pluszy.
Wszelkie Nowości
na sezon **jesienny i zimowy** nadeszły.
Codziennie nowe wzory nadchodzą. 834—12 4

PRACOWNIA KOLDER WATOWYCH
od najtańszych do najwykwintniejszych.
Własnego wyrobu: **wata** wełniana naturalna, a nie sztuczna, bawełniana, biała i czarna.
Sprzedaż tkanin fabryki „La Czentochovienne“ i innych.
pod firmą M. WICHURA Częstochowa,
II Aleja, pod Teatrem. 978—3-1

Jedyna okazja!
Z powodu braku miejsca, przeszło
1000 roślin doniczkowych
kwitnących, palm itd., po bardzo nizkiej cenie wyprzedaje już od 10 kop.
50,000 bratków, goździków, stokrotków,
fiołków, słynne halinowskie odmiany. Sadzić najlepiej jesienią. Teraz cena o połowę niższa, niż wiosenną porą.
„Ogrodnictwo Halinów“
SZKOLNA № 20. Władysław Zawieś

Nowość!! „Sonnenhell“
światło gazowe w lampkach naftowych,
nie kopci i bez odoru, zużywa naftę o połowę.
Wyłączna sprzedaż na CZĘSTOCHOWĘ i okolicę
HENRYKA PLENKIEWICZA, Teatralna № 21.
954—2-1

142-30-3

Ostatnia Nowość!
Zegar toaletowy z lustrem i muzyką „Symfonja“. Chcącym dostarczyć sobie, rodzinie i gościom wiele przyjemności, radzę nabyć samogrający zegar toaletowy z piękną muzyką „Symfonja“ grający głośno, delikatnym i przyjemnym tonem walce, polki, opery, pieśni narodowe, naprz.: „Halka“, „Mazur“, „Pas de Espagne“, „Węgierka“, „La Marseilaisse“, „Krakowiak“, „Marsz Przeobrażeński“, walc: „Oczekiwanie“, „Czas Niezwrócony“ itd., odznaczający się swoją regularnością chodu. Oprócz tego zegar ten jest piękną ozdobą dla stołu piśmiennego lub toaletowego. Wysyłam wyregulowany do minuty z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość muzyki na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstalunku **bez zadatku** za zaliczeniem pocztowem. Cena takowego w eleganckiej polerowanej szafce **ze szlifowanem lustrem paryskiej** roboty zamiast 20 rb. tylko **na krótki czas 6 rb. 75 kop. i 7 rb. 50 kop.** Adres: Wyłącznie na sprzedaż w centralnym składzie genewskich zegarków
Dom Handlowy Jakubowicza, Warszawa, ul. Próżna № 10.

Drobne ogłoszenia.

Zakład Bednarski
Konstantego Szymy
w Częstochowie.
Wykonywa roboty fabryczne i prywatne jako to: różnego rodzaju kadzie: okrągłe, owalne i inne wyroby w zakres tego fachu wchodzące. Wykończenie staranne i sumienne. Na żądanie składam pochwalne świadectwa fabryk.
Jest potrzebny czeladnik.

Wieńce
od 30 kop.
Na dzień Zadnszny przygotowany wielki wybór wieńców z suchych i sztucznych kwiatów, znane ze swej taniości, starannego i gustownego wykończenia, o czem niejednokrotnie Szan. Publiczność mogła się przekonać. 923—6-3

Bilard
francuski w dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość w redakcji. 984-3-1.

Od dnia 11 września codziennie świeże
pieczywo
o godz. 3-ej po południu poleca piekarnia pod teatrem Marcelego Chmielewskiego. Filje: II Aleja 38, Dojazd № 13 i III Aleja № 52.

Najlepszej marki
Gips sztukatorski,
oraz dla pp. Rzeźbiarzy i Dentystów po cenach przystępnych można nabywać u Jana Kozikowskiego, plac Wieluński № 46, w Częstochowie 842—6-6

Były uczeń 8-ej klasy gimn.
poszukuje korepetycji
lub innego zajęcia. Wiadomość w księgarni „Nowicki i Sp.“

Szkoła Muzyczna
Wskazówki pedagogiczne, kontrapunkt dla nauczycielek-pianistek pragnących udzielać lekcji, a nieposiadających praktyki nauczycielskiej. 990-2-1.

Wydawcy. F. D. Wilkoszewski i W. Mondszein.
Redaktor: Wł. Rowiński.
Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.